

Tomaszewski, Jerzy

„Válečné deníky Jana Opočenského”,
wyd. Jana Čechurová, Jan Kuklík,
Jaroslav Čechura, Jan Němeček, Praha
2001 : [recenzja]

Przeгляд Historyczny 93/4, 499-501

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Książkę Jana P. Wiśniewskiego wypada uznać za niedopracowaną i obarczoną mankamentami dyskwalifikującymi dzieło ogłaszane drukiem. Przed wydaniem powinna być zostać wnikliwie przejrzana, poprawiona i uzupełniona. Stanowi ona smutny przykład skutków zbyt szybkiego pośpiechu, jaki w ostatnich latach towarzyszy edycjom prac magisterskich. Książka ta będzie — niestety — czytana także za granicą. Trudno oczekiwać, by wystawiła polskiej historiografii wojskowej dobre świadectwo.

Marek Piotr Deszczyński
Szkoła Główna Handlowa
w Warszawie

Válečné deníky Jana Opočenského, wyd. Jana Čechurová, Jan Kuklík, Jaroslav Čechura, Jan Němeček, Univerzita Karlova v Praze, Nakladatelství Karolinum, Praha 2001, s. 495.

Dzienniki Jana Opočenského — czeskiego historyka, archiwisty i dyplomaty — z lat drugiej wojny światowej, opublikowane w jednym, ale za to grubym i dużego formatu tomie, stanowią dokument znacznej wagi dla poznania dziejów czeskiej i słowackiej emigracji politycznej w latach 1940–1945 oraz krajowego ruchu oporu. Są także istotnym źródłem dla studiów nad innymi zagadnieniami politycznymi czasu drugiej wojny światowej. Autor nie należał wprawdzie do przywódców czechosłowackiej emigracji, lecz był bliskim współpracownikiem Edvarda Beneša, przyjaźnił się z Ladislavem Feierabendem (obydwaj byli osamotnieni, gdyż ich małżonki Niemcy uwięzili w Ravensbrück), znał wszystkich chyba polityków czeskich i słowackich znajdujących się na emigracji, z niektórymi się przyjaźnił, od innych dzieliły go antagonizmy. Dzięki pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, przygotowywaniu opracowań dla prezydenta Beneša, udziałowi w rozmaitych komisjach, negocjacjach i rozmowach, wiedział z własnych obserwacji lub od swych rozmówców o wielu zagadnieniach dotyczących polityki aliantów, a zwłaszcza o stosunkach wśród polityków reprezentujących w Londynie państwa okupowane przez III Rzeszę i Włochy. Notatki prowadził codziennie od 1 lipca 1940 (gdy opuszczał Gibraltar na angielskim statku) do 20 lipca 1945 w Londynie, a następnie w Pradze do 29 października, zamykając notatki trzema późniejszymi zapiskami kończącymi się datą 2 stycznia 1946.

Notatki są z reguły zwięzłe, nieraz jednozdaniowe, rzadko kiedy przekraczające stronę druku. Sprawiają wrażenie sporządzanych dla własnego użytku, jako swego rodzaju materiał źródłowy lub pomoc dla późniejszych opracowań, być może dla wspomnień, których nie napisał. Udostępnił natomiast dzienniki Feierabendowi, gdy przyjaciel pisał własne wspomnienia (opublikowane początkowo na emigracji, następnie w latach 1994–1996 w Brnie). Niektóre wątki zaznaczone jedynie w dziennikach znalazły rozwinięcie u Feierabenda, toteż obydwa źródła wzajemnie się uzupełniają.

Okoliczności powstawania dzienników spowodowały, że zawierają rozmaite omyłki (zwłaszcza w nazwiskach i nazwach obcych, ale także w słowach czeskich), wydawcy nie zdołali odczytać wszystkich wyrazów (zaznaczają to kropkami i odsyłaczami literowymi), nie zawsze udało się im sprostować błędy pisowni. Pisane w pośpiechu są, jak zaznaczają wydawcy w przedmowie, trudno czytelne, toteż nie należy się dziwić rozmaitym omyłkom edytorskim, o których dalej. Skrótove często zapiski wymagały dodatkowych wyjaśnień merytorycznych, które wydawcy pracownicy podają w przypisach. Każdy historyk doceni także zawarte w nich informacje o dziennikach i wspomnieniach (także niepublikowanych, przechowywanych w archiwach i bibliotekach) innych autorów, uzupełniających notatki Opočenského. Opublikowane dzienniki są dzięki temu doskonałym wstępem do dalszych studiów źródłowych.

Zakres tematyczny dzienników jest bardzo rozległy. Autor notował wprawdzie przede wszystkim informacje dotyczące szeroko rozumianego życia politycznego, ale znajdziemy także zdania na temat spraw rodzin-

nych (losów żony, która szczęśliwie przeżyła obóz oraz syna, oficera w armii czechosłowackiej powstałej we Francji, a następnie ewakuowanej na Wyspy Brytyjskie), obserwacje o urodzie przyrody i zabytków Zjednoczonego Królestwa, poczynione podczas podróży służbowych i wycieczek w dniach wolnych od obowiązków (ukazują one rozległość zainteresowań autora), spostrzeżenia na temat niektórych spraw codziennego życia (np. nalotów Luftwaffe, własnych chorób). Badacz zainteresowany dziejami politycznymi znajdzie prawdziwą kopalnię najrozmaitszych wiadomości, często zza kulis wydarzeń znanych z dokumentów archiwalnych, których daremnie można szukać w oficjalnych dokumentach.

Na pierwszym miejscu są, rzecz jasna, problemy wewnętrzne emigracji czechosłowackiej oraz wiadomości docierające z kraju. Dzienniki są niezastąpione dla zorientowania się w ewolucji koncepcji politycznych środowiska związanego z Benešem oraz jego stosunków z innymi ugrupowaniami na uchodźstwie. Notatki te należy jednak traktować ostrożnie, gdyż Opočenský zapisywał również doraźne, przelotne pomysły, które nie odegrały żadnej roli. Bieżący charakter zapisków powoduje, że zawierają także plotki oraz informacje, które później okazały się nieprawdziwe. Ze szczególnym sceptycyzmem należy odnosić się do wielu opinii, w których wyrażają się rywalizacje i antagonizmy rozdzierające środowisko emigracyjne; są one jednak cenne dla zrozumienia podłoża wielu decyzji personalnych. Interesujące, nieraz zabawne dla dzisiejszego czytelnika bywają epizody z życia towarzyskiego. Spotykamy także, choć rzadko, kapitalne anegdoty z życia dyplomacji oraz dowcipy, krążące wśród emigrantów.

Ze szczególnym zainteresowaniem czytałem notatki dotyczące kształtowania się koncepcji polityki wobec mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, stosunków z Polską i ZSRR oraz projektów integracyjnych krajów Europy Środkowej. Ukazują one wielkie znaczenie cienia Monachium ciężącego nad politykami czechosłowackimi, a zwłaszcza nad Benešem. W wielu zapiskach przewija się motyw rozważań prezydenta, czy jego postępowanie w krytycznych dniach jesieni 1938 r. było prawidłowe. Wprawdzie po analizie faktów dochodzi zawsze do wniosku, że nie mógł zrobić nic innego niż to, co zrobił, lecz czytelnik dostrzega ciężar niewypowiedzianych wątpliwości, których logiczne argumenty nie zdołały rozwiązać.

Pamięć o zdradzie sojuszników odegrała istotną rolę w zbliżeniu Czechosłowacji do ZSRR. Jeszcze 14 września 1940 Beneš wypowiedział się „za ścisłą współpracą z Polakami, gdyż tylko wspólnie z nimi możemy przeciwstawić się niemieckiemu i rosyjskiemu bolszewizmowi” (s. 39). 9 lutego 1943 stawiał pytanie: „czy Rosjanie zechcą dotrzymać swych zobowiązań w stosunku do nas?” (s. 272). Godne uwagi jest, że wielu innych polityków czeskich żywiło do końca poważne obawy wobec ZSRR, natomiast Beneš zdawał się w ciągu 1944 r. odnosić do potężnego sojusznika z rosnącym zaufaniem. Czy jednak rzeczywiście? Czy nie były to argumenty na użytek współpracowników oraz pozory naiwności, za którą skrywało się przekonanie, że mała Czechosłowacja musi pogodzić się z traktowaniem jej przez mocarstwa zachodnie jako przedmiotu rozgrywek między mocarstwami? Przykład dramatycznych losów polskiej emigracji w Londynie i stosunku do niej mocarstw zachodnich stanowił wymowne ostrzeżenie.

Wspomnieć wreszcie należy, że zapiski o treści niektórych rozmów dotyczą pewnych szczegółów wydarzeń 1938 r., zwłaszcza *Anschlussu* oraz Monachium.

Wśród bogatej problematyki notatek Opočenského poszukiwałem również wzmianek o tragedii Żydów pod panowaniem niemieckim. Okazało się, że jest to krąg zagadnień praktycznie nieobecny w dziennikach i bodajże najdalej idąca aluzja znajduje się w notatce o zebraniu organizacji emigrantów austriackich w rocznicę *Anschlussu* 13 marca 1943: „liczna obecność, ale przeważnie Żydzi. Dlatego nastawieni antyniemiecko” (s. 278). Natomiast z zaskoczeniem spotkałem informację o antysemickich ekscesach w armii czechosłowackiej w Anglii. Pod datą 20 lutego 1943 czytamy: „Wieczorem przyszedł Jurek [syn autora — JT] i opowiadał o stosunkach w armii. Jest tam ruch antysemicki i skłaniający się ku faszyzmowi, około 250 ludzi, przeważnie młodych oficerów i podoficerów. Są podejrzenia, że ten ruch jest popierany przez niektórych starszych oficerów i ludzi z Ministerstwa Obrony Narodowej. Są różne awantury między ludźmi, kilku Żydów pobito. Z tego powstało wśród żydowskiej części armii wzburzenie” (s. 273). Problem był nawet przedmiotem obrad Rady Ministrów. Nie dowiadujemy się jednak, czy zajściami antysemickimi interesowali się Brytyjczycy; brak wzmianki w dziennikach jeszcze o niczym nie świadczy.

Bardziej zaskakujące są inne wzmianki rozproszone w zapiskach. Tak więc w sierpniu 1940 r. politycy czescy zastanawiali się nad reprezentacją Żydów w Radzie Państwa w związku z postulatem przyznania im miejsca, złożonym przez grupę syjonistów. Beneš w odpowiedzi stwierdził, że „Żydzi jako organizacja nie mogą być reprezentowani w Radzie jako syjoniści, że nie ma dla nich miejsca w Republice Czechosłowackiej i mieliby

emigrować” (s. 37). Gdzie indziej Opočenský zauważa o czeskim dziennikarzu: „Rola Stranskiego przedziwna: prawi kazania jak ksiądz, a co chwila pod pękniętą koloratką objawia się intrygancki charakter żydowski” (s. 401). W tych i paru innych notatkach dostrzec można trwałość niechętnych Żydom stereotypów, jakkolwiek trudno byłoby mówić o otwartym antysemityzmie poważnych działaczy.

Doceniam trudną pracę wydawców, którzy ułatwili lekturę dzienników dzięki solidnej przedmowie charakteryzującej autora, rodzaj zapisków oraz ich znaczenie naukowe, a także zasady edycji i trudności napotkane podczas jej przygotowywania. Niezbędne były studia w zbiorach archiwalnych i bibliotecznych nie tylko w Czechach, ale także poza granicami kraju, zwłaszcza w USA, gdzie znajdują się istotne materiały dotyczące czechosłowackiej emigracji wojennej i powojennej, w tym dzienniki oraz wspomnienia spisywane przez polityków. Trudno byłoby mieć pretensje, że niektóre osoby wzmiankowane przez Opočenského jedynie imieniem pozostały bez wyjaśnienia o kim mowa (gorzej, że nie zawsze uwzględnia je indeks nazwisk), gdyż mało realnie wydaje się ustalenie personaliów wszystkich przypadkowych rozmówców, nieznanymi w życiu politycznym lub społecznym. To samo dotyczy innych wzmianek, zawierających aluzje do niesprecyzowanych bliżej wydarzeń lub zniekształcone nazwy instytucji, być może o efemerycznym charakterze. Wiem z doświadczenia, że nieraz tylko szczęśliwy traf pozwala ustalić takie szczegóły. Natomiast z uzasadnieniem można mieć pretensje o nieścisłości w innych kwestiach, łatwych do wyjaśnienia np. w słowniku. Zdarzają się bowiem w przypisach zaskakujące omyłki, a oto kilka przykładów. Opočenský opisuje średniowieczny kościółek prowincjonalny i dodaje *praví bijou* (s. 146). Do tego jest przypis „mowa o przewodniku”, a więc wydawcy uznali, że cytowane słowa oznaczają po polsku „opowiada przewodnik”. Tymczasem jest tu omyłka ortograficzna (chyba Opočenského) i poprawna wersja czeska brzmi bez wątplenia *pravý bijou*, czyli „prawdziwy klejnot”. Popularne niegdyś włoskie powiedzenie *Si non e vero... przełożono w przypisie jako „To nie jest prawda” (s. 221). Tam, gdzie mowa o wzięciu sił Rommla á revers (s. 243) przypis podaje, że oznacza to „jako zakładnika”. Przekład zdania *Jamais de la vie. La Tchecoslovaquie toujours prétend d'exister* (cytowanego na s. 284 z omyłką literową, być może autora) został skrócony do „Czechosłowacja udaje, że istnieje”. Gwarowy epitet *Vrbenský jest gaga* (s. 325) ma oznaczać „z rosyjskiego: stryjek, kmotr”. Określenie *Société nationale* (s. 382) w tym miejscu, jak wynika z kontekstu, oznaczające „Stowarzyszenie Narodowe” wyjaśnia przypis jako „Stowarzyszenie narodów”. Nie są to z pewnością potknięcia o zasadniczym znaczeniu merytorycznym, ale w tak starannie przygotowanej publikacji stanowią niepożądaną *Schönheitsfehler*.*

Wydawcy zaopatrzyli dzienniki w indeks nazwisk (w miarę możliwości ze zwięzłymi informacjami o wymienianych osobach) oraz cenny dla historyka wykaz wykorzystanych źródeł i literatury, w którym nie zabrakło także polskich publikacji.

Jerzy Tomaszewski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Romuald Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001, s. 340.

Polska powojenna emigracja polityczna powoli odzyskuje należne jej miejsce w świadomości historycznej Polaków. Ważnym etapem tego procesu było opublikowanie w 1999 r. trzytomowego opracowania dziejów uchodźstwa pióra A. Friszke, P. Machcewicz i R. Habelskiego („Druga Wielka Emigracja 1945–1990”). Powstającej równolegle rozprawie Romualda Turkowskiego udało się dotrzeć do księgarń dopiero dwa lata później, co sprawia, że wieloletnie badania jej autora straciły nieco na aktualności.

Tytuł rozprawy może być dla czytelnika mylący — w istocie porusza ona szerszy zakres problemów, prezentując zarys dziejów politycznych emigracji londyńskiej: skupionego wokół prezydenta i rządu RP na